

# MEŹCZYŻNA

GATUNEK WYMARŁY?

tekst HOLA Design – Monika i Adam Bromikowscy zdjęcia: serwisy prasowe firm



*To był kultowy film pokolenia. Rok 1983. Jerzy Stuhr i Olgierd Łukaszewicz zawładnęli sercami widzów w całym kraju a ich dialogi wpisały się w polską rzeczywistość i polską kulturę na zawsze.*

Fot. Burton

**R**ok 2017. Do biura projektowego przychodzi Pani. Jedna Pani. Później inna Pani. I jeszcze inna Pani dzwoni zapytać o usługę. Jakiś Pan też dzwoni ale wszystko musi skonsultować z żoną. Wreszcie przychodzi, elegancka Pani z nie mniej eleganckim Panem. Ale Pan jest taki niezainteresowany. Kolory - nie rozpoznaje. Tapety - są mu obojętne. Rolety rzymskie... rzymskie to zna wakacje. Lekko szturchany łokciem przez partnerkę odrywa się od ekranu telefonu. Wzrok ma nieobecny. „Tak, tak, dobrze, podoba mi się... Ale ile to będzie kosztować? Tak dużo?! No dobrze, dobrze rozumiem...”. Wreszcie na moment ożywia się: „Jak to telewizor tylko 65 cali?”

**M**ógłby to być dobry temat na kabaretowy skecz. Taki delikatny, stereotypowy. Ale czy tak wygląda rzeczywistość? Czy faktycznie Panowie obecnie nie mają nic do powiedzenia w kwestiach urządzania wnętrz? Przecież u nas w pracowni jest silna grupa męska w ilości... 77% składu zespołu... Spanikowana spoglądam na statystyki odwiedzin strony. A tam podobnie! Blisko 70% to kobiety. A więc mieli rację. Nie, nie twórcy kultowej Seksmisji. Chodzi o panów Tomasza Kwaśniewskiego i Jacka Masłowskiego, autorów świetnej poniekąd książki napisanej przez mężczyzn, o mężczyznach, dla mężczyzn i noszącej wiele mówiący tytuł „Czasem czuły, czasem barbarzyńca”.

**T**rochę przewrotnie w jednym z rozdziałów książki, autorzy punktuja dzisiejszych mężczyzn za wycofanie się z tej strefy życia codziennego, która związana jest z wiciem gniazda. Moszczeniem go i urządzaniem. Pokazują, że oddając w tej kwestii pola płci pięknej gatunek mężczyzn z jednej strony leni się i idzie na łatwiznę przychodząc już na gotowe. Z drugiej jednak traci możliwość samostanowienia o środowisku w jakim będzie funkcjonował w praktyce nie mając później w tej przestrzeni w pełni swojego miejsca. Oczywiście poza tym fotelem, który wybrała żona. Nie tylko fotelem? No tak jest jeszcze garaż, kotłownia...

Fot. Long Tall Sally



**T**o właśnie lektura powyżej wymienionej pozycji skłoniła mnie do refleksji czy faktycznie statystyki mówią całą prawdę. Jak to zwykle ze statystykami bywa - nie mówią. Nie jest aż tak jednoznacznie kobieco w tym naszym wnętrzar-skim świadku, przynajmniej jeśli chodzi o klientów i ich decyzje. Stwierdzenie opieram na codziennej obserwacji przebiegu spotkań z naszymi klientami. Panów niezainteresowanych jest zdecydowana mniejszość. W większości równie aktywnie jak ich partnerki zajmują stanowisko i podejmują wybory. Może kierują się w tym względzie nieco innymi przesłankami, kładą nacisk na inne kwestie, ale nie są biernymi słuchaczami lub nieobecnymi statystami w tym spektaklu. Coraz częściej sytuacja wręcz się odwraca i to panowie są stroną dominującą w wyborach.

**B**ywają dni, że do pracowni przychodzi Pan, a po nim drugi i kolejny, tym razem z partnerką. Czy to oznacza feminizację mężczyzn? Czy wzrost ich świadomości? A może po prostu potrzebę otaczania się dobrze zaprojektowanymi i dopasowanymi do swoich potrzeb przedmiotami. Potrzebę obcowania z wnętrzami, w których ten mężczyzna ma nie tylko swój przysłowiowy fotel, ale w których po prostu czuje się dobrze, dostrzega je, docenia, odczuwa różnicę. Ta różnica wpływa bowiem na jakość życia. Na tej jakości zależy dziś każdemu niezależnie czy pochodzi z Wenus czy z Marsa. Wszak obie planety będą nieprzerwanie ciągle wokół tej samej gwiazdy. ♡